

Jacek SOBCZAK

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa

## **Europejskie standardy swobody wypowiedzi a fenomen tabloidów – między obowiązkami a odpowiedzialnością**

**T**ermin „tabloid” (pigulka) to – jak stwierdza się w literaturze – dziennik, o niewielkich wymiarach – najczęściej 28x38 cm, z przewagą ilustracji nad tekstem, nadużywający koloru<sup>1</sup>. W literaturze stwierdza się, że tabloidy to pisma, podające wiadomości w skrócie, adresowane do przeciętnego odbiorcy, epatujące sensacją, opisami afer, skandali, zbrodni. Jakkolwiek sama nazwa tabloidy narodziła się w Stanach Zjednoczonych, to za pierwowzór tabloidów uchodzi „Daily Mirror”<sup>2</sup>. Tabloid to innymi słowy gazeta sensacyjna, niemająca specjalnych ambicji, skierowana do ludzi niemających wygórowanych ambicji intelektualnych, o poręcznym formacie, pozwalającym na wygodne czytanie w środkach transportu, w metrze, w pociągu podmiejskim, autobusie czy nawet w samochodzie w razie postoju w tzw. „korku”.

Szukanie sensacji przez środki społecznego przekazu nie jest zjawiskiem nowym, aczkolwiek sam termin „tabloidy” pojawił się stosunkowo niedawno. W gruncie rzeczy, od samego początku istnienia prasy drukowanej, starała się ona epatować czytelników sensacją, wiadomo-

---

<sup>1</sup> S. Dziki, w: *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 211.

<sup>2</sup> Za twórcę prasy sensacyjnej uchodzi jednak Joseph Pulitzer, który kupiwszy w 1883 r. nowojorski dziennik „Word” zaczął go redagować w nowym stylu, zapoczątkowując dzieje tzw. żółtej prasy. Zwracał uwagę na treść, informując o skandalach, aferach, zbrodniach oraz sensacjach. Dbał jednak także o formę, starając się aby teksty opatrzone były wielkimi tytułami, proste w przekazie, przykuwające uwagę. Wkrótce znalazł naśladowników. We Francji był to „La Petit Journal” Polydora Milluada, w Anglii „Daily Mail”, potem „Daily Mirror” Alfreda Harmswortha, w Stanach Zjednoczonych „The New York Morning Journal” lubującego się w przekazie skandali obyczajowych. Charakterystyczną cechą prasy tego typu był przeładunek tekstu ilustracjami – stworzenie gazety rozrywkowo-obrazkowej. Paradoksalnie rozszerzyło to niepomierne czytelnictwo. Gazety tego typu były pospolite, wulgarne, krzykliwe, sensacyjne, często hura-patriotyczne, niekiedy sentymentalne. W. Wolert, *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005, s. 237–247; Z. Bajka, *Historia mediów*, Kraków 2008, s. 136–147.

ściami o takim charakterze, który przykuje jego uwagę, zaciekawii, mimo że nie są one do końca sprawdzone, częstokroć mają charakter plotek bądź pogłosek<sup>3</sup>. Klasyfikując prasę stosuje się zwykle różnego typu określenia, rozróżniając prasę informacyjną, ewentualnie ogólnoinformacyjną, polityczno-informacyjną. Gazety należące do prasy informacyjnej zwykło się nazywać pismami popularnymi, masowymi, wielkonakładowymi, a także brukowymi, rewolwerowymi czy wręcz sensacyjnymi<sup>4</sup>. W literaturze polskiej zwraca się uwagę na nie tylko negatywną rolę, jaką odegrała ta prasa w umasowieniu kultury, pozwalając odnaleźć odbiorcy w zalewie informacji te, które go interesują<sup>5</sup>.

Zjawisko tabloidyzacji prasy drukowanej doczekało się sporej ilości opracowań. Zwykło się przy tym zwracać uwagę na wpływ, jaki sensacyjna prasa wywiera na całą kulturę, schlebiając gustom najszerszego, lecz jednocześnie najmniej wyrobionego grona czytelników<sup>6</sup>. W gronie badaczy polskich zwraca się uwagę na fakt, że obok tabloidyzacji prasy następuje tabloidyzacja dyskursu politycznego<sup>7</sup>. Podkreśla się, że prasa

---

<sup>3</sup> J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku*, Kraków 1995, s. 44–127; A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 66–67.

<sup>4</sup> Zob. W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 5.

<sup>5</sup> A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964, passim; K. Żygulski, *Drogi rozwoju kultury masowej*, Warszawa 1966, passim; K. T. Toplic, *Wszystko dla wszystkich. Kultura masowa i człowiek współczesny*, Warszawa 1988, passim.

<sup>6</sup> D. R. Spencer, *The Yellow Journalism. The Press and America's Emergence as the World Power*, Evaston 2007; W. J. Campbell, *Yellow Journalism. Puncturing the Myths, Defining Legacies*, Westport 2001; *Politicoainment. Television's Take on the Treal*, red. K. Riegert, Peter Lang 2007; K. Glynn, *Trash Taste Popular Power and the Transformation of American Television*, Duke University Press 2000; A. Blackledge, *Discourse and Power in a Multilingual World*, Amsterdam 2005; L. Bennett, R. Entman, *Mediated Politics. Communication in the Future of Democracy*, New York 2001; T. L. Steiger, *Tabloid Justice. Criminal Justice in an Age of Media Frenzy*, Lenne Rienner Publisher 2007; R. Logan Fox, R. W. van Sickel, C. Sparks, J. Tulloch, *Tabloid Tales. Global Debates over Media Standards*, Roman and Littlefield 2000; J. Langer, *Tabloid Television, Popular Journalism and the „Other News”*, Routledge 1998; B. Franklin, *New-szak and News Media*, London 1998; F. Esser, *Tabloidization of News. A Comparative Analysis of Anglo-American and German Press Journalism*, „European Journal of Communication” 1999, vol. 14.

<sup>7</sup> Zob. m.in. D. Piontek, *Tabloidyzacja dyskursu politycznego w Polsce na przykładzie programów informacyjnych. Uwagi metodologiczne*, w: *Profesjonaliza-*

od połowy XIX w. traktowana jest nie, jako narzędzie edukacji społecznej, lecz jako środek realizowania celów ekonomicznych, przy czym na zysk właścicieli składają się przede wszystkim wpływy od reklamodawców zainteresowanych dotarciem do masowej publiczności. Tomasz Goban-Klass wskazuje, że tabloidy powstały w wyniku oddziaływania różnych czynników, a mianowicie: unowocześnienia technologii wytwarzania prasy – na co złożył się skład i druk maszynowy, pojawienie się nowych środków przekazywania wiadomości – takich jak telefon i telegraf, utowarowienia informacji poprzez powstanie agencji prasowych oraz w wyniku silnej konkurencji, walki o reklamodawców, źródła informacji, ekskluzywność informacji. W ten sposób uformował się model dziennikarstwa zorientowanego na rynek<sup>8</sup>. Wiadomości dziennikarskie muszą być atrakcyjne, okraszone wiadomościami niepoważnymi, nieistotnymi, ale ocieplające serwis informacyjny. Wśród nich istotne znaczenie mają tzw. „faktoidy”, czyli niepoparte rzetelnymi dowodami informacje faktograficzne, zaspokajające potrzeby psychiczne masowego odbiorcy, które leżą u podstaw tzw. „teorii spiskowych”<sup>9</sup>.

Wolność pojmowana jest dość często jako nieograniczanie się w niczym jednostki. Uznaje się ją za pierwotną wobec prawa, które przychodzi z zewnątrz i ma rolę ograniczającą oraz regulującą. Podkreśla się przy tym, że aby wolność była zapewniona i utrwalona, musi być sformułowana i uznana przez prawo. Tak więc, dość często wolność traktowana jest w sposób absolutystyczny. Pojmowana jest jako brak wszelkich ograniczeń, całkowita swoboda działania, a nawet źródło wartości. Wydaje się częstokroć, że tak rozumie wolność w ogólności (a wolność prasy w szczególności) wielu dziennikarzy. Takiej wolności czasem przeciw-

---

*cja i mediatyzacja kampanii politycznych w Polsce*, red. K. Churska-Nowak, S. Dobroczyński, Poznań 2011, s. 184–200; W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007, zwłaszcza s. 315–351 i 375–403; D. Piontek, B. Hordecki, *Ideal polityka w „Super Expressie” i „Fakcie. Gazecie Codziennej” (lipiec–sierpień 2007)*, w: *Polityka i politycy. Diagnozy – oceny – doświadczenia*, red. J. Miluska, Poznań 2009, s. 391–412.

<sup>8</sup> T. Goban-Klas, *Od tabloidów do tabloidyżacji mediów*, w: *Własność mediów, pluralizm informacyjny, wolność słowa. Wybrane materiały z międzynarodowej konferencji Warszawa, 29–30 października 2010*, red. D. Bychawska-Siniarska, Warszawa 2011, s. 113–114; por. także J. H. McManus, *Market – driver journalism: Let the citizen beware?*, Thousand Oaks 1994, s. 22–27.

<sup>9</sup> A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2003, 95–106.

stawia się prawo, jawiące się jako ograniczenie i zewnętrzny przymus, będący dla wolności gwałtem.

Wolna prasa miała służyć człowiekowi i obywatelowi. Miała spełniać funkcję informacyjną i kontrolną, dbać o to, aby żadna z istniejących władz nie nadużyła swoich kompetencji. Warunkiem tak pojmowanej wolności prasy była, i jest nadal, niezależność dziennikarzy. Niezależność tę pojmowano w pierwszym rządzie jako niezwiązanie z żadną władzą, z żadnym urzędem<sup>10</sup>. Miało to gwarantować obiektywizm i bezstronność prasy. Z tezą tą wypada zgodzić się całkowicie i bez reszty. Jakikolwiek związek instytucjonalny prasy z którąkolwiek z konstytucyjnie wyróżnionych władz przeczą w zasadzie jej wolności, podobnie jak zaprzeczeniem tej wolności jest także bezprawne wpływanie przez władze wykonawcze na treść przekazu. Nie wolno jednak zapominać, że wolność prasy nie jest wartością istniejącą dla siebie, że nie pełni ona funkcji zdobiącej, lecz ma służyć człowiekowi spragnionemu informacji, wiedzy, komentarza. Tymczasem w wolności prasy niektórzy skłonni są widzieć fetysz, któremu wypada kłaniać się nisko i z należytą czcią, nie bacząc na to, że wolność ta przestała już częstokroć służyć właściwym celom, społeczeństwu jako całości i poszczególnym jego członkom. W znacznej mierze (o ile nie wręcz całkowicie) wolnością tą udało się zawładnąć wydawcom i redaktorom naczelnym, którzy za oczywiste przyjęli założenie, iż treścią wolności prasy jest to, co służy ich interesom, chociażby były one odległe od celów stawianych sobie przez mieszkańców państwa, w którym określone tytuły są publikowane, chociażby były to tylko interesy ekonomiczne grup kapitałowych, finansujących dziennik, czasopismo czy stację telewizyjną. Z rozdźwięków między interesami społeczności a dążeniami wydawców, członkowie społeczeństwa najczęściej nie zdają sobie sprawy – mozolnie przeżuając papkę informacyjną podawaną w prasie drukowanej bądź serwowaną w przekazach radiowych czy telewizyjnych. Gotowi są przy tym przyjmować za jedyne tłumaczenie przedstawianych faktów to, które podaje im się do wiadomości przy tej okazji. Tempo życia sprawia, iż zwyczajni ludzie coraz mniej czasu mają na refleksję, zastanowienie się nad rzeczywistym znaczeniem wydarzeń, których są obserwatorami bądź niemymi uczestnikami. Zarówno wychowanie, jak i szkoła nastawia

---

<sup>10</sup> J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008, s. 75 i n.

wiona na zapamiętanie faktów i „prawidłowe”, zgodnie z przyjętymi kanonami ich interpretowanie – zabijają zdolność refleksji. Można by z pewną dozą przesady stwierdzić, że oduczają samodzielnego myślenia. Jest rzeczą paradoksalną, że w państwach, w których coraz większa grupa ludzi osiąga wykształcenie na wysokim – formalnie – poziomie, coraz mniej osób zdolnych jest do samodzielnego myślenia i gotowych na własną interpretację zdarzeń. Współczesne warunki życia tylko niektórym, i to bardzo nielicznym, pozwalają na komfort samodzielnego ocen. Przeważająca część członków społeczeństwa woli, z różnych względów, czasem z obawy przed śmiesznością, czasem z braku przekonania o słuszności swoich racji, niekiedy ze zwykłego oportunistu, obawy o pozycję lub stanowisko, gotowa jest przyjąć poglądy prezentowane w środkach przekazu, uznając je za podzielane przez większość.

Ten stan rzeczy nakłada na wydawców, właścicieli środków przekazu i redaktorów naczelnych obowiązek przedstawiania różnych możliwości interpretacyjnych wszelakich relacjonowanych zdarzeń. Jest to jeden z postulatów wolności prasy. Wypada jednak zauważyć, że w warunkach polskich środki przekazu w bardzo nikłym stopniu czynią zadość tym postulatom. Jest to, jak się wydaje, uboczny skutek zjawiska koncentracji prasy. U podstaw tego zjawiska leży jednak także pogląd, iż wszelkie postulaty zmierzające do określenia kwalifikacji, jakie winien posiadać dziennikarz, są w istocie zamachem na wolność prasy. W efekcie jednak o tym, kto może wykonywać zawód dziennikarza decydują arbitralnie wydawcy i redaktorzy naczelni. W konsekwencji wolność prasy przybiera nową szatę. Przystaje być wolnością mającą służyć odbiorcy, a staje się wolnością wydawcy<sup>11</sup>. Truizmem jest twierdzenie, że o treści informacji decyduje przede wszystkim dziennikarz. Odpowiedni dobór dziennikarzy w dużej mierze, aczkolwiek nie wyłącznie, wpłynie na jakość i treść informacji. W warunkach polskich, w chwili obecnej o doborze i naborze kadry do tego zawodu chcą decydować, i w praktyce decydują, właściciele środków przekazu<sup>12</sup>.

Wolność prasy, tak jak i wszelka inna wolność, nie ma charakteru ani bezgranicznego, ani bezwzględnego. Granice jej wytyczają w pierwszym rzędzie przepisy prawa zarówno konstytucyjnego, jak i karnego, cywilnego, administracyjnego i europejskiego w obu systemach (Unii

---

<sup>11</sup> L. Szot, *Wolność dziennikarzy w polskim systemie prawnym*, Wrocław 2003, s. 36 i n. oraz 75 i n.

<sup>12</sup> J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 128 i n.

i Rady Europy). Na straży tej wolności stoi orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Polityczne ramy wolności wytyczają dokumenty prawa międzynarodowego publicznego systemu ONZ.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie – tak w judykatach sądów polskich, jak i w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu – starano się wytyczyć granice wolności prasy, wskazując jednocześnie na jej gwarancje. W doktrynie od dawna poszukiwano granic wolności, wskazując, że mogą one mieć charakter: aktualny i potencjalny w zależności od tego czy istnieją w chwili obecnej, czy też mogą wystąpić w przyszłości; przekraczalny, czyli dający się usunąć i nieprzekraczalny, czyli taki, którego nie można lub nie powinno się usuwać; zewnętrzny wobec podmiotu i wewnętrzny, wbudowane w psychikę podmiotu; normatywny i faktyczny. Wśród ograniczeń faktycznych, jako wewnętrzne granice wolności wskazuje się najczęściej zdolności i umiejętności człowieka, a wśród zewnętrznych – sytuacje (konflikty interesów, sploty okoliczności, ograniczone zasoby) oraz działania intencjonalne innych ludzi (groźby, naciski, arbitralne dyrektywy). Wśród ograniczeń normatywnych wskazuje się granice wewnętrzne w postaci wybranych przez podmiot norm moralnych oraz zewnętrzne (prawo, obyczaje, moralność). Zauważa się, że granice wolności mogą się wzajemnie redukować, przy czym zewnętrzne wobec podmiotu fakty ograniczające jego wolność dzieli się na behawioralne (oparte na intencjonalnych zachowaniach innych ludzi) i sytuacyjne (spontaniczne i obiektywne istniejące w rzeczywistości)<sup>13</sup>. W sensie filozoficznym przyjmuje się zazwyczaj, iż granicą wolności jest dobro osoby ludzkiej, stwierdzając, iż granicą wolności jednostki jest wolność innego człowieka. Uważa się, iż wolność jest atrybutem i prawem każdego człowieka również w wymiarze społecznym. Zwraca się jednak uwagę na możliwości nadużycia wolności zarówno w płaszczyźnie osobisto-indywidualnej, jak i społecznej. Ta ostatnia kwestia szczególnie silnie podkreślana jest w nauce społecznej Kościoła katolickiego, zauważa się, iż skrajny indywidualizm i liberalizm słusznie bronią wolności każdego człowieka, ale oba te nurty izolują wolność od całości ludzkiej osoby i właściwych jej wartości. Podnosi się, iż wolność jest prawem i szansą każdego człowie-

---

<sup>13</sup> Por.: W. Lamentowicz, *O wolnościach i ich granicach*, w: *Historia. Idee. Polityka, księga dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka, Warszawa 1995, s. 396 i n.

ka, ale powinna to być wolność odpowiedzialna, służąca dobru człowieka i jego osoby<sup>14</sup>.

Skoro wolność słowa i wolność prasy nie mają charakteru absolutnego to mogą być poddawane koniecznym ograniczeniom. Możliwość taką wyraźnie dopuszcza Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Podkreśla się przy tym, iż ustanowienie takowych ograniczeń należy do kompetencji ustawodawcy i wymaga spełnienia trzech warunków. Po pierwsze – może ono nastąpić tylko wówczas, gdy dopuszczone jest w sposób wyraźny w innych przepisach konstytucyjnych bądź, gdy konieczne jest wzajemne harmonizowanie wolności słowa z innymi zasadami, normami i wartościami konstytucyjnymi. Po drugie – ustawowe ograniczenia wolności słowa wprowadzane mogą być tylko w zakresie niezbędnym i traktowane muszą być jako wyjątki. Ich istnienie zawsze musi wynikać z wyraźnie sformułowanych przepisów ustawowych. Zakazane jest opieranie na domniemaniach przekonania o istnieniu ustawowych ograniczeń. Przy wykładni takich przepisów należy zawsze przyznać pierwszeństwo takiemu rozumieniu tych przepisów, które w najpełniejszy sposób koresponduje z konstytucyjną zasadą wolności słowa. Po trzecie – ani poszczególne ograniczenia ustawowe, ani też ich suma nie mogą naruszać istoty zasady wolności słowa<sup>15</sup>. Zgodzić się także należy z wielokrotnie akcentowanym przez Trybunał Konstytucyjny poglądem, iż ani poszczególne ograniczenia ustawowe, ani też ich suma nie mogą naruszać istoty zasady wolności słowa.

Wytyczenie przez prawo granic wolności wypowiedzi jest niezwykle trudne, gdyż wyznaczając je, należy pamiętać o tym, aby nie naruszyć istoty tej wolności. Do takiej sytuacji może dojść zarówno w przypadku nadania wolności wypowiedzi charakteru absolutnego, jak i w razie nadmiernego jej ograniczenia. Za szerokim określeniem granic wolności wypowiedzi przemawiają nadrzędne wartości, którym ma ona służyć.

---

<sup>14</sup> Por.: encykliki: *Centesimus annus* i *Veritatis splendor*. Zob.: także S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka*, Sandomierz 2000, s. 26; tenże, *Koncepcja wolności odpowiedzialnej w encyklice Veritatis Splendor Jana Pawła II*, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin 20–25 sierpnia 1996*, Lublin 1996, s. 331–339; S. Karasek, *Koncepcja wolności w encyklice „Veritatis splendor” Jana Pawła II*, Lublin 1994, s. 37–65.

<sup>15</sup> Por.: uchwała Trybunału Konstytucyjnego z 2 marca 1994 r., sygn. W3/93, *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego 1994*, cz. I, Warszawa 1994, s. 158–159.



Zalicza się do nich zwykle prawo do wymiany poglądów i idei, prawo do informacji w sensie czynnym i biernym, a więc zarówno możliwość informowania innych, jak i otrzymywania informacji. W doktrynie podkreśla się, iż granice wolności wypowiedzi uzależnione są od sfery, której ona dotyczy, przy czym szersze granice odnosi się do wypowiedzi w sprawach publicznych. Większość autorów przyznaje pierwszeństwo wolności wypowiedzi w kwestiach publicznych przed ewentualnymi wolnościami, prawami i wartościami, z którymi wolność ta mogłaby wchodzić w kolizję. Wątpliwości powstają, gdy wolność wypowiedzi prowadzi do naruszania dóbr osobistych, czci, sfery intymnej, obyczajowej czy uczuć religijnych. Szczególnie w tym ostatnim przypadku, ale w odniesieniu wyłącznie do religii katolickiej, większość badaczy i publicystów opowiada się za znacznym stanowczym i jednoznacznym ograniczeniem wolności wypowiedzi. Przyznając stosunkowo szeroki zakres wolności wypowiedzi w sprawach publicznych, szerszy od pozostałych sfer, podkreśla się zwykle, iż ograniczenie jej na tym polu mogłoby doprowadzić do wypaczenia, a nawet załamania demokratycznego systemu politycznego. Zauważa się, iż otrzymywanie różnorodnych opinii na tematy publiczne, szczególnie opinii krytycznych, umożliwia demokratycznemu społeczeństwu kontrolowanie władzy. Pamiętać jednak należy, iż nieprawdziwe, niesprawdzone wypowiedzi w sprawach publicznych, oparte na plotkach i pomówieniach, kłamliwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi, a przy okazji mogą stanowić naruszenie dóbr osobistych bądź zniesławienie.

Wolność prasy większość dziennikarzy traktuje jako wolność absolutną, która nie podlega żadnym ograniczeniom, nie zauważając, że tego rodzaju stanowisko jest sprzeczne nie tylko z dokumentami prawa międzynarodowego (z Europejską Konwencją Praw Człowieka i Podstawowych Wolności na czele), lecz także z polskim porządkiem prawnym i zasadami konstytucyjnymi. Fetysz wolności prasy stał się wygodnym parawanem, za którym współczesne dziennikarstwo stara się ukryć z jednej strony wiele nie do końca uświadamianych niegodziwości – nie zawsze będących w sprzeczności z prawem karnym bądź cywilnym, a często tylko z wymogami etyki – oraz niedojrzałości warsztatowych<sup>16</sup>. Jest to wynikiem odejścia od szczytnych zasad dziennikarstwa, pojmo-

---

<sup>16</sup> J. Sobczak, *Fetysz wolności prasy*, w: *Prawne, ekonomiczne i polityczne aspekty funkcjonowania mediów i kreowania ich zawartości*, red. P. Dudek, M. Kusia, Toruń 2010, s. 27–49.



wanego jako służba społeczeństwu, swoiste posłannictwo, zawód publicznego zaufania. Prasa i dziennikarstwo nie ma już pełnić misji, sprawować funkcji kontrolnej, informacyjnej, lecz ma być towarem. Ma sprzedawać określone treści. Zarówno wydawcy, jak i redaktorzy naczelni, a w końcu i dziennikarze – stoją na stanowisku, że prasie wolno wszystko, i że nie może odpowiadać za nic. Dzieje się to w sytuacji, gdy legalna – wynikająca z treści ustawy – definicja prasy jest tak szeroka, że mieszczą się w niej także przekazy internetowe spełniające wymogi art. 7 ust. 2 ustawy prawo prasowe, periodyki, które jako jedyną rację swego istnienia widzą w szkalowaniu innych, w opluwaniu wszystkiego, w szczuciu obywateli na siebie, a także tabloidy, goniące za taną sensacją, niestroniące od treści zniesławiających, godzących w prywatność i naruszających dobra osobiste. Pozwala to praktycznie rzecz biorąc nie tylko małej grupie osób, lecz także jednostce – stworzyć tytuł prasowy w rozumieniu ustawy. Nie można zapominać, że dziś dziennikarzem może być każdy. Jest paradoksem, że w sytuacji, gdy ogranicza się dostęp do zawodu masażysty, przewodnika wycieczek, opiekunki dzieci – zawód dziennikarza może wykonywać ten, kto ma na to ochotę, bez terminowania u mistrza, bez sprawdzania i weryfikowania umiejętności warsztatowych, wrażliwości etycznej. Wolna prasa realizuje prawo obywatela do rzetelnej – czyli prawdziwej, uczciwej, jasnej, niewprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Jakkolwiek beneficjentem wolności prasy są w pierwszej kolejności dziennikarze, to jednak pamiętać należy, że służyć ma ona całemu społeczeństwu. Korzystając z wolności prasy, dziennikarze nie mogą posługiwać się nią bez ograniczeń. Nie wolno im także stawiać barier i hamulców, blokujących możliwość odniesienia się zainteresowanych do treści opublikowanych w prasie drukowanej lub emitowanej przez radio bądź telewizję<sup>17</sup>. Dziennikarskie prawo do krytyki nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Oczywiście, działalność każdego organu państwa podlega ocenie społecznej i może być wartościowana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to jednak dziennikarza od obowiązku szczególnej staranności, rzetelności i bezstronności<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z 2 września 2003 r., IVKK 197/03 (2004) OSN KW, nr 2, poz. 15.

<sup>18</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2003 r., VKK 195/03 (2004) OSN KW, nr 3, poz. 25.

W literaturze zauważa się, że deklarowana w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności wolność wypowiedzi, jakkolwiek zgodna z liberalną koncepcją prasy, nie ma jednak charakteru absolutnego i doznaje istotnych ograniczeń stypizowanych w art. 10 ust. 2 Konwencji, a więc ma charakter normy względnie wiążącej. Podkreśla się także, że dyspozycja art. 10 Konwencji nie uwzględnia w sposób bezpośredni ani wolności prasy, ani swobody poszukiwań i wolności w dostępie do informacji<sup>19</sup>.

Komentujący treść art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, regulującego wolność prasy często zwracali uwagę na fakt, iż pełna jest lakonicznych sformułowań, w wielu momentach dość niejasna, i jako taka w praktyce nie rozwiązuje wielu istotnych problemów. Niejasności te są obiektem sporów i dyskusji, którym towarzyszy wnikliwsza analiza treści tego artykułu<sup>20</sup>. Nie negując tego, iż treść art. 10 Europejskiej Konwencji nie daje wprost odpowiedzi na wiele wątpliwości, jakie mogą powstać, i powstają, w praktyce, należy pamiętać, iż akt prawny nie może być zbyt kazuistyczny, a cechować się winien pewnym stopniem ogólności, pozwalającym na wykładnię jego treści na tle rozmaitych stanów faktycznych. Odnotować jednak należy, iż w doktrynie wymienia się całą listę problemów, których rozwiązanie pozostawiono wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zaliczono do nich bardzo istotne pytanie: czy Europejska Konwencja w jednakowy sposób traktuje ingerencje dokonane ze względu na każde z chronionych dóbr, czy też różnicuje standardy oraz czy tak samo należy traktować ograniczenia swobody wypowiedzi wprowadzone w celu ochrony integralności terytorialnej państwa, jak i te, które chronią moralność. Wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka pozostawiono także problem, czy art. 10 Europejskiej Konwencji stoi wyłącznie na straży swobody dyskusji politycznej, czy też chroni także inne formy wypowiedzi, na przykład artystyczne bądź komercyjne, a jeśli tak, to czy zakres ochrony wszystkich tych form jest jednakowy. Inne zagadnienia pozostawione orzecznictwu Europejskiego Trybunału to: kwestia możliwości ograniczania przez państwo głoszenia skrajnych poglądów politycznych o charakterze rasistowskim, faszystowskim, komu-

---

<sup>19</sup> Zob. R. Bartoszcze, *Gwarancje wypowiedzi w Europie Zachodniej*, Kraków 1995, s. 40.

<sup>20</sup> Zob. I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, wyd. III, Kraków 2006, s. 19.

nistycznym, praw dziennikarza do nieujawniania źródeł informacji, zasad sprawozdawczości sądowej, ochrony tajemnicy, wreszcie sprawy związane z istnieniem monopolów środków przekazu<sup>21</sup>.

Dokonując wykładni art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Trybunał stwierdził, iż mechanizm ochronny ustanowiony przez Konwencję jest posiłkowy w stosunku do krajowych systemów ochrony praw człowieka. Zauważył, iż w pierwszej kolejności państwa-strony powinny być gwarantem przestrzegania praw i wolności zawartych w Konwencji. Instytucje Konwencji mają wkład w tę ochronę, ale czynią to jedynie w postępowaniu spornym i po tym, jak wszystkie krajowe instrumenty prawne zostaną wykorzystane. Zastanawiając się nad treścią art. 10 ust. 2 Konwencji, w którym stwierdzono, iż korzystanie z wolności do wyrażania opinii „może podlegać takim wymogom formalnym [...], jakie są przewidziane przez ustawę [...] ze względu na konieczność zapobiegania zakłóceniu porządku lub przestępstwu”, Trybunał dokonał wykładni pojęcia „konieczność”, uznając, że w rozumieniu art. 10 ust. 2 Konwencji nie jest ono synonimem słowa „niezbędny”, ale nie jest również tak elastyczne jak sformułowania: „dopuszczalny”, „typowy”, „uzasadniony”, „pożądany”, które można znaleźć w tekście Konwencji. Wstępne ustalenie tejsze „konieczności” należy do władz ustawodawczych i sądowiczych poszczególnych krajów. Trybunał jest jednak uprawniony do oceny czy dopuszczalne w świetle art. 10 ust. 2 Konwencji „ograniczenie” lub „sankcje” dają się pogodzić z obowiązkiem ochrony swobody wypowiedzi. Kontrola ta dotyczy zarówno celu podjętych środków, jak i ich „konieczności”. Obejmuje nie tylko ustawodawstwo, lecz także decyzje administracyjne, a nawet orzeczenia sądowe. Swoboda wypowiedzi jest, jak stwierdził Trybunał, jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i podstawą samorealizacji jednostki. Nie jest ona jednak nieograniczona. Zdaniem Trybunału, swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub jakiejś części społeczeństwa. Stwierdzenie to Trybunał będzie powtarzać wielokrotnie, jak przysłowiową mantrę. W orzeczeniu w sprawie

---

<sup>21</sup> Katalog zagadnień pozostawionych Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka formuluje I. C Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 19–20.

Müller i inni przeciwko Szwajcarii uzupełnił je stwierdzeniem, że nieograniczenie informacji do nieszkodliwych lub obojętnych jest spełnieniem wymogów pluralizmu i tolerancji, bez których demokracja nie istnieje, zauważając jednocześnie, iż swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i możliwości samorealizacji jednostki<sup>22</sup>.

W optyce Trybunału swoboda wypowiedzi stanowi jeden z zasadniczych filarów demokratycznego społeczeństwa i jeden z podstawowych warunków jego postępu, jak również rozwoju każdej osoby. Ograniczenie swobody wypowiedzi możliwe jest jedynie wtedy, gdy jest to „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”. Trybunał nie wyjaśnia jednak jakie są cechy demokratycznego społeczeństwa, pozostawiając tą kwestię doktrynie. (Dość obszerna literatura politologiczna i prawnicza wskazuje, iż demokratyczne społeczeństwo niekoniecznie musi być uznawane jako demokratyczne państwo, a demokratyczne państwo prawne to zwrot niedookreślony.) Mówiąc o państwie demokratycznym czy o demokratycznym państwie prawnym, mniej lub bardziej świadomie chciano rozumieć pod tym określeniem socjalne państwo prawa, rozmyślnie lub przypadkowo nawiązując do rozwiązań niemieckich. Nikt oczywiście przy tej okazji nie chciał pamiętać, że w doktrynie niemieckiej spory co do normatywnego charakteru socjalnego państwa prawa trwają praktycznie po dzień dzisiejszy i chyba nigdy nie zostaną rozwiązane, aczkolwiek trzeba przyznać, że niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny nie widzi kolizyjności pojęć „socjalny” i „prawny” w określeniu „socjalne państwo prawne”<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Zob. Müller i inni przeciwko Szwajcarii, orzeczenie z 24 maja 1998 r.; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 453–463.

<sup>23</sup> Zob. E. Menzel, *Die Sozialstaatlichkeit als Verfassungsprinzip der Bundesrepublik*, w: *Der bündlerliche Rechtsstaat*, Frankfurt am Main 1978, Band 2; P. Kunig, *Rechtstaatprinzip. Überlegungen zu seiner Bedeutung für das Verfassungsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, München 1977; J. Müller-Volbehr, *Der soziale Rechtsstaat im System des Grundgesetzes*, „Juristen Zeitung” 1984, z. 2. Analizę sporów w literaturze niemieckiej przedstawiają: J. Burska-Cieślak, *Geneza pojęcia socjalnego państwa prawnego*, w: *Państwo, Ustrój, Konstytucja*, Lublin 1991, s. 27 i n.; W. Góralski, *Koncepcja państwa społecznego w teorii i praktyce konstytucyjnej RFN*, „Przegląd Zachodni” 1976, nr 2; R. Radwański, *Konstytucyjna ochrona „demokratycznego, socjalnego i prawnego” ustroju RFN przed zagrożeniem wewnętrznym*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1973, nr 3; M. Smolak, *Między koncepcją państwa socjalnego a koncepcją Rechtsstaat*, w: *Polskie dyskusje o państwie prawa*, red. S. Wronkowska, Warszawa 1995.

Dość powszechnie panuje przekonanie, że standardy wypracowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, zarówno w zakresie wolności wypowiedzi, jak i w odniesieniu do innych wolności i praw chronionych Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka, są niezienne, nie ulegają żadnym modyfikacjom, przy czym kolejne judykaty rozszerzają jedynie pole wolności. Przekonanie to jest z gruntu błędne<sup>24</sup>. Nie sposób w tym miejscu dokonać całościowej analizy rozwoju europejskich standardów wolności wypowiedzi w ujęciu Trybunału w Strasburgu. W tym miejscu koniecznym jest ograniczenie rozważań tylko do tych kwestii, które odnoszą się do zakresu wolności tabloidów.

W pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę, iż w orzeczeniach najpierw Europejskiej Komisji Praw Człowieka, a następnie Komitetu Praw Człowieka, dominował wyraźnie aż do końca XX w. **idealistyczny paradygmat wolności prasy**<sup>25</sup>, wyraźnie zmierzający w kierunku absolutyzacji wolności<sup>26</sup>. Dopiero w początkach obecnego stulecia powoli, aczkolwiek dość konsekwentnie, zaczęto odchodzić w judykatach Trybunału Praw Człowieka od koncepcji idealistycznej w kierunku rozwiązań **realistycznych**, wiążąc zakres wolności ze spełnieniem wymogów rzetelności, staranności, czyli spełnieniem standardów fachowości.

---

<sup>24</sup> Dowiódł w swoim niezwykle ważnym i potrzebnym, ale trudnym w percepcji, dziele I. C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, passim. Na ewolucję standardów w optyce Trybunału Praw Człowieka zwracała uwagę wcześniej E. Łętowska, a także J. Sobczak, *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, cz. I, „Ius Novum” 2007, nr 2–3, s. 5–38; cz. II, „Ius Novum” 2007, nr 4, s. 5–43.

<sup>25</sup> Pierwszym, który zwrócił uwagę na tę kwestię był F. Matscher, *Idéalisme et réalisme dans la jurisprudence de la Cour européenne des droits de l'homme*, w: *Protection des droits de l'homme: le perspective européenne, Protecting Human Rights: The European Perspective, Studies in memory of Rolv Ryssdal*, red. F. Matscher, H. Petzold, L. Wildhaber, Köln 2000. Zob. także w tym względzie I. C. Kamiński, „Obowiązki i odpowiedzialność” związane ze swobodą wypowiedzi a fenomen tabloidów, w: *Własność mediów, pluralizm informacyjny, wolność słowa. Wybrane materiały z międzynarodowej konferencji Warszawa, 29–30 października 2010*, red. D. Bychawska-Siniarska, Warszawa 2011, s. 121–136.

<sup>26</sup> M. Levinet, *L'incertaine détermination des limites de la liberté d'expression. Réflexions sur les arrêts rendus par la Cour de Strasbourg en 1995–1996 à propos de l'article 10 de la Convention européenne des droits de l'homme*, „Revue française de droit administratif” 1997, t. 13, nr 5, s. 1004; F. Sudre, *Droit de la Convention européenne de droits de l'homme*, „Juris Classeur Périodique” 1997, nr 6–7, s. 77.

W okresie „idealistycznym” zauważalna była silna ochrona wypowiedzi politycznej, mającej publiczne znaczenie, której towarzyszyła marginalizacja normatywnej formuły mówiącej o obowiązkach i odpowiedzialności. Standard ten był przez świat dziennikarzy odbierany z daleko idącą aprobatą, chociaż pojawiały się głosy krytyczne, akcentujące że wolność słowa uzyskuje pozycję dominującą w stosunku do innych praw i wolności, a Trybunał chroni nie tylko „publicznego kontrolera”, lecz także „złośliwego kontrolera”<sup>27</sup>. W nowszym orzecznictwie dostrzega się pojęcie realistyczne i przechodzenie od absolutyzowania wolności środków przekazu ku standardowi akcentującemu konieczność spełnienia kryteriów dobrej sztuki dziennikarskiej. Jednocześnie w orzecznictwie Trybunału zdawano się zauważać, że zmienia się rola mediów z dostarczyciela przekazu istotnego dla demokratycznego procesu ku podmiotowi poddanemu przede wszystkim rynkowej potrzebie sprzedaży. Przewidywano nawet, że może to spowodować modyfikację standardu dotyczącego relacji swobody wypowiedzi i ochrony dobrego imienia<sup>28</sup>.

Trybunał stwierdził, że prasa odgrywa istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie. Rolę tę określał jako funkcję „publicznego strażnika” (*public watchdog*)<sup>29</sup>. Prasa nie może jednak przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących ochrony dobrego imienia i praw innych osób oraz potrzeby zapobieżenia ujawnieniu informacji tajnych. Jej obowiązkiem jest jednak rozpowszechnianie informacji i idei na temat wszystkich kwestii publicznie ważnych. Swoboda dziennikarska zezwala również według Trybunału na pewną przesadę lub nawet prowokację. Konieczność każdej restrykcji swobody wypowiedzi musi być przekon-

---

<sup>27</sup> G. Cohen-Jonathan, *Article 10*, w: *La Convention Européenne des droits de l'homme. Commentaire article par article*, red. L.-E. Pettiti, E. Decaux, P. H. Imbert, Paris 1999, s. 366; S. Peyrou-Pitouley, *L'extension regrettable de la liberté d'expression à insulte*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 1998.

<sup>28</sup> Podkreślał to I. C. Kamiński, „Obowiązki i odpowiedzialność” związane ze swobodą wypowiedzi a fenomen tabloidów, w: *Własność mediów, pluralizm informacyjny...*, op. cit., red. D. Bychawska-Siniarska, s. 125, cytując m.in. wypowiedzi L. Wildhabera, *The right to offend, shock or disturb? Aspects of freedom of expression under the European Convention of Human Rights*, „Irish Jurist” 2001, t. 36, s. 31.

<sup>29</sup> Zob. Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii, orzeczenie z 2 maja 2000 r., skarga nr 26132/95; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1022–1028, I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 309–321; Vides Aizsardzības Klubs przeciwko Łotwie, orzeczenie z 27 maja 2004 r., skarga nr 57829/00, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1118–1121.

jąco uzasadniona<sup>30</sup>. W orzeczeniu wydanym w sprawie Fressoz i Roire przeciwko Francji z dnia 21 stycznia 1999 r. Trybunał przypomniał, iż prasa ma zadanie przekazywania informacji i idei na temat spraw publicznie ważnych, a społeczeństwo ma prawo je otrzymywać. Na osobach korzystających ze swobody wypowiedzi, w tym na dziennikarzach, ciąży obowiązek i odpowiedzialność, a ich zakres jest uzależniony od sytuacji oraz środków technicznych, którymi się posługują. W uzasadnieniu orzeczenia zauważono, że w pewnych sytuacjach interes publiczny może uzasadniać ujawnienie przez prasę informacji o poufnym charakterze. Przy ocenie każdego z takich przypadków należy brać pod uwagę: czy informacja dotyczy sprawy, która ma publiczne znaczenie i budzi zainteresowanie społeczeństwa, a także to, kogo wiadomość dotyczy (osoby pełniące funkcje publiczne czy prywatnej), jakie były intencje dziennikarzy oraz ich sposób działania (czy działali w dobrej wierze na podstawie sprawdzonych danych i w zgodzie z zasadami zawodowej etyki). Podkreślono także, iż inaczej należy podchodzić do informacji ściśle strzeżonych, a inaczej do wiadomości, które przestały być poufne lub były dostępne w inny sposób. Za niezgodne z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jednogłośnie uznano w orzeczeniu ograniczenia dotyczące formy ujawnienia informacji, której treść mogła być legalnie dostępna. Warto przypomnieć, że sprawa Fressoz i Roire przeciwko Francji dotyczyła ujawnienia przez dziennikarzy wysokości zarobków dyrektora fabryki. W treści uzasadnienia Trybunał zauważył, że nie został przekonany, aby informacja o zarobkach nie miała publicznego znaczenia tym bardziej, że do publikacji orzeczenia o zarobkach dyrektora doszło w czasie sporu pracowniczego szeroko relacjonowanego przez środki przekazu – a więc w trakcie debaty publicznej. Zdaniem Trybunału zachowanie poufności w sprawach skarbowych było niewątpliwie celem godnym ochrony. Reprodukacja kopii zeznań podatkowych uwiarygodniająca treść publikacji była zdaniem Trybunału legalna. W uzasadnieniu orzeczenia Trybunał podkreślił, iż Konwencja chroni prawo dziennikarzy do ujawniania informacji o sprawach stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania pod warunkiem, że działają w dobrej wierze, dostarczają wiarygodnych

---

<sup>30</sup> Zob. Fressoz i Roire przeciwko Francji, orzeczenie z dnia 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/95, s. 958–965; M. A. Nowicki, *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Przegląd orzecznictwa*, „Palestra” 1999, nr 5–6, s. 107–108; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 445–452.



i precyzyjnych wiadomości, które mają potwierdzenie w faktach oraz postępują zgodnie z etyką dziennikarską. Tak więc, zdaniem Trybunału, w pewnych sytuacjach interes publiczny może uzasadniać ujawnienie przez prasę informacji o poufnym charakterze. Musi być to jednak informacja dotycząca sprawy, która ma publiczne znaczenie i budzi zainteresowanie społeczeństwa. Inaczej należy przy tym traktować informacje, które mają charakter ściśle strzeżony, a inaczej te, które przestały być poufne, bądź stały się dostępne w inny sposób<sup>31</sup>.

Ograniczenie swobody wypowiedzi ma być nie tylko konieczne, lecz poparte istnieniem pilnej potrzeby społecznej. Innymi słowy, racje przemawiające za ograniczeniem muszą być istotne i wystarczające (*relevant and sufficient – pertinents et suffisants*). Oznacza to między innymi, że każdy „wymóg formalny”, „warunek”, „ograniczenie” lub „sankcja” muszą być proporcjonalne do uprawnionego celu. Krajowe organy, decydując o dokonaniu ingerencji, dysponują przy tym marginesem swobody, który jednak powiązany musi być ze standardami europejskimi. W tym marginesie swobody mieszczą się oceny moralne, w zakresie których wystąpić mogą poważne różnice, jako że zdaniem Trybunału, nie ma jednego wspólnego dla krajów Rady Europy standardu moralności<sup>32</sup>. Przy tej okazji Europejski Trybunał stwierdził, że zbadanie czy ingerencja w treść przekazu jest faktycznie uzasadniona racjami wskazanymi przez Europejską Konwencję spoczywa, zasadniczo, na odpowiednich instytucjach krajów członkowskich. Przy dokonywaniu takiej oceny muszą one uwzględnić lokalną specyfikę, zwłaszcza jeśli chodzi o wskazania z zakresu moralności. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono, że nie jest możliwe znalezienie w prawach państw będących członkami Europejskiej Konwencji jednolitej koncepcji moralności, podkreślając, iż rozumienie moralności, przyjęte przez poszczególne prawa, różni się w czasie i przestrzeni oraz

---

<sup>31</sup> Zob. Fressoz i Roire przeciwko Francji, skarga nr 29183/95; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 958–965; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 445–452.

<sup>32</sup> Zob. Handiside przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z 7 grudnia 1976 r., A 24; M. A. Nowicki, *Kamienie milowe. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 1997, s. 323 i n.; zob. także *Europejski Trybunał Praw Człowieka – Orzecznictwo*, t. 2: *Prawo do życia i inne prawa*, oprac. M. A. Nowicki, Zakamycze 2002, s. 962–968; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału w Starsburgu*, wyd. III, Kraków 2006, s. 31–45. Stanowisko to podzielił Europejski Trybunał w sprawie Fressoz i Roire przeciwko Francji; Raport Europejskiej Komisji Praw Człowieka z 13 stycznia 1998 r., skarga nr 29183/95; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 445–452.

charakteryzuje się szybką i daleko sięgającą ewolucją poglądów. Zaznaczono także, że ingerencja w swobodę wypowiedzi jest dopuszczalna jedynie w przypadku istnienia „pilnej potrzeby społecznej” oraz wówczas, gdy przemawiają za ingerencją „istotne i wystarczające oraz dostateczne racje”. Podkreślono także, że relacje między użytym środkiem i uprawnionym celem ingerencji muszą być proporcjonalne.

Trybunał jednoznacznie stwierdził, że art. 10 ust. 2 Konwencji pozostawia niewiele miejsca na ograniczanie wypowiedzi politycznych lub debaty o ważnych sprawach publicznych. Zauważył, że wydawca nie musi identyfikować się z opiniami zawartymi w publikowanych utworach, zapewniając jednak autorom możliwość przekazu ich myśli „uczestniczy w korzystaniu ze swobody wypowiedzi”. Właściwe organa państwowe – jak podkreślił Trybunał – gwarantując porządek publiczny, mają swobodę podejmowania środków nawet o charakterze prawnym, mających na celu odpowiednią i pozbawioną przesady reakcję w razie stwierdzenia łamania prawa. W trakcie podżegania do przemocy wobec jednostki, urzędnika bądź grupy społecznej, władze mają większą swobodę przy ocenie potrzeby ingerencji. Trybunał zauważył, że w systemie demokratycznym działania bądź zaniechania władz muszą być poddane ścisłej kontroli nie tylko ciał ustawodawczych bądź sądów, ale także opinii publicznej. Trybunał podkreślił, że w czasie walk wewnętrznych państwo nie może wprowadzać nadmiernych ograniczeń w zakresie wolności słowa, gdyż obywatele mają prawo poznać całą gamę poglądów, nawet związanych z dążeniami separatystycznymi i pochodzącymi od organizacji uznanych za nielegalne. Warunkiem jest jednak to, aby nie było w nich wezwań do walki zbrojnej i przemocy. Trybunał podniósł, że Konwencja stojąc na straży wolności słowa zasadniczo wymaga od państw jedynie powstrzymania się od ingerencji w sferę objętą wolnością słowa. W pewnych jednak przypadkach władze zobowiązane są do podjęcia aktywnych działań służących skutecznemu zagwarantowaniu swobody wypowiedzi. Obowiązek taki istnieje w szczególności wówczas, gdy dochodzi do fizycznych ataków na dziennikarzy, kolporterów, wydawców. W takiej sytuacji państwo ma nie tylko prawo, ale obowiązek zapewnić zagrożonym ochronę oraz przeprowadzić postępowanie zmierzające do ukarania sprawców<sup>33</sup>. Warto zwrócić uwagę na fakt,

---

<sup>33</sup> Zob. Özgür Gündem przeciwko Turcji, orzeczenie z dnia 28 września 1999 r., skarga nr 22479/ 93; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 990–994; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 63–93.

iż Trybunał aprobuje odpowiedzialność wydawcy, za treści opublikowane np. w książce, co bywa kwestionowane w polskiej publicystyce – aczkolwiek w konkretnej sprawie doszedł do przekonania, iż ściganie wydawcy naruszało art. 10 Konwencji.

Niejako do kanonu tekstów uzasadnień należy powtarzanie stwierdzeń, że swobody wypowiedzi nie można ograniczać do informacji i poglądów odbieranych przychylnie, ewentualnie postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, oraz podkreślanie, iż odnosi się ona w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w części państwa. W treści uzasadnień powtarza się zwykle, iż swoboda wypowiedzi obejmuje możliwość posługiwania się przesadą, a nawet prowokacją, dodaje, że art. 10 chroni nie tylko treść wypowiedzianych idei i informacji, ale również ich formę. Należą do nich m.in. orzeczenia w sprawach: Lingens przeciwko Austrii (orzeczenie z 8 lipca 1986 r.)<sup>34</sup>, Müller i inni przeciwko Szwajcarii (orzeczenie z 24 maja 1988 r.)<sup>35</sup>, Oberschlick przeciwko Austrii (orzeczenie z 23 maja 1991 r.)<sup>36</sup>, Prager i Oberschlick przeciwko Austrii (orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r.)<sup>37</sup>, De Hayes i Gijssels przeciwko Belgii (orzeczenie z 24 lutego 1997 r.)<sup>38</sup>, Hertel przeciwko Szwajcarii (orzeczenie z 25 sierpnia 1998 r.)<sup>39</sup>.

Europejski Trybunał Sprawiedliwości wielokrotnie zwracał uwagę na istniejące różnice między tymi wypowiedziami dziennikarzy, które odnoszą się do faktów, a więc podlegają weryfikacji bądź falsyfikacji, a tymi, w których prezentowane są oceny i opinie. Ocen i opinii, zdaniem Europejskiego Trybunału, nie da się udowodnić, a wymaganie takiego dowodu narusza swobodę wypowiedzi. Natomiast Trybunał nie zauważał początkowo, że formułowanie ocen i opinii może mieć cha-

---

<sup>34</sup> Zob. Lingens przeciwko Austrii, orzeczenie z 8 lipca 1986 r., A. 103, *Europejski Trybunał*, s. 984–985.

<sup>35</sup> Zob. Müller i inni przeciwko Szwajcarii, orzeczenie z 24 maja 1988 r., A. 133, s. 994–999.

<sup>36</sup> Oberschlick przeciwko Austrii, orzeczenie z 23 maja 1991 r., A. 204, *ibidem*, s. 1026–1028.

<sup>37</sup> Prager i Oberschlick przeciwko Austrii, orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r., *ibidem*, s. 1077–1081.

<sup>38</sup> De Hayes i Gijssels przeciwko Belgii, orzeczenie z 24 lutego 1997 r., RDJ 1997 r., *ibidem*, s. 1118–1123.

<sup>39</sup> Hertel przeciwko Szwajcarii, orzeczenie z 25 sierpnia 1998 r., RDJ 1998-VI, *ibidem*, s. 1164–1169.

rakter rzetelny, podbudowany faktycznie i całkowicie stronniczy<sup>40</sup>. Zdaniem Europejskiego Trybunału, „sądy wartościujące, czyli opinie, nie podlegają z natury dowodowi prawdy”<sup>41</sup>. Rozwijając tezę o potrzebie rozróżniania faktów od sądów wartościujących Trybunał stwierdził, że te ostatnie nie podlegają udowodnieniu. Można jednak wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Trybunał nie zgodził się z poglądem, iż wypowiedź staje się opinią tylko wtedy, gdy przytoczono w niej fakty, z których ta opinia wynika. Konieczny związek między sądem wartościującym i podpierającymi opinię faktami może być według Trybunału różny w zależności od okoliczności. Nie może być to jednak związek luźny, a „dostateczny”, czyli mający uzasadnione podstawy. Zdaniem Trybunału tylko bardzo poważne racje, bądź pilna potrzeba społeczna może uzasadniać postawienie ochrony dóbr osobistych osoby pełniącej funkcję publiczną ponad wolność słowa. Tylko bardzo poważne racje mogą ograniczyć wolność słowa w debacie politycznej<sup>42</sup>.

Dopiero w orzeczeniu dotyczącym Lubomira Feldeka, poety, pisarza i publicysty, którego słowackie sądy skazały w związku z krytycznymi publikacjami pod adresem Dušana Slobodnika, Europejski Trybunał stwierdził, iż sąd wartościujący nie podlega wprawdzie udowodnieniu, ale można wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Podkreślono przy tym, że konieczny związek między sądem wartościującym i popierającymi opinię faktami jest różny w poszczególnych przypadkach i zależy od okoliczności.

W innej sprawie podkreślono, że od autora sądu wartościującego nie można wymagać, aby udowodnił jego prawdziwość. Można jednak sprawdzić, czy jego opinia posiada dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Nie należy przy tym dokonywać rygorystycznej interpretacji użytych słów, prowadzącej bądź do uznania, że wypowiedź jest stwierdzeniem faktów, bądź do odrzucenia

---

<sup>40</sup> Zob. De Hayes i Gijssels przeciwko Belgii, orzeczenie z 24 lutego 1997 r., RJD 1997-I; *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, s. 1118–1119.

<sup>41</sup> Zob. Schwabe przeciwko Austrii, orzeczenie z 28 sierpnia 1992 r., A. 242-B, skarga nr 13704/88, *Europejski Trybunał*, s. 1037–1039; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

<sup>42</sup> Zob. Feldek przeciwko Słowacji, orzeczenie z 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/95; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 93–105.

przedstawionych dowodów<sup>43</sup>. Rozpoznając sprawę dziennikarzy, którzy zarzucili komendantowi policji, że w toku śledztwa usunął niewygodny fragment zeznań ważnego świadka, Trybunał stwierdził, iż fakty można wykazać, natomiast prawdziwości sądów ocennych już nie. Samo żądanie wykazania wrażliwości sądów ocennych narusza swobodę opinii, która jest podstawą prawa zagwarantowanego w art. 10. Jednak ocena bez żadnego oparcia w faktach może okazać się nadużyciem. Trybunał stanowczo podkreślił, że art. 10 Konewencji nie gwarantuje całkowicie nieograniczonej swobody wypowiedzi, nawet wtedy, gdy chodzi o sprawozdanie prasowe o dużym znaczeniu. Korzystanie z tej swobody wiąże się z obowiązkami i odpowiedzialnością, która obejmuje także prasę<sup>44</sup>. Przy okazji rozpoznawania tej sprawy Trybunał odniósł się do ciekawej, wcale nie rzadko spotykanej metody konstruowania przekazu poprzez stawianie pozornie retorycznych pytań. Zauważył, że tak jak było w rozpoznawanej sprawie, takowe pytania w istocie rzeczy, przez swój retoryczny charakter stają się twierdzeniami, a jako takie – podlegają dowodzeniu i weryfikacji.

W kilkunastu sprawach Trybunał stwierdził, że swoboda wypowiedzi jest jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa i chociaż prasa nie może przekroczyć ustalonych granic – m.in. w interesie dobrego imienia i praw innych osób – to ciąży na niej obowiązek przekazywania informacji oraz idei będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Rozpoznając sprawę Oberschlick przeciwko Austrii, dotyczącą zarzutu, jaki wiedeński dziennikarz Oberschlick postawił jednemu z polityków, przypisując mu publiczne głoszenie poglądów ściganych w Austrii jako nazistowskich, Europejski Trybunał stwierdził, że ramy dopuszczalnej rzetelnej krytyki są szersze w stosunku do polityków i ich działań publicznych niż wobec osób prywatnych. Zauważył też, że politycy świadomie wystawiają się na ostrą reakcję na każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. Muszą więc być bardziej tolerancyjni wobec ataków, szczególnie wtedy kiedy wypowiadają się publicznie w sposób prowokujący gwałtowną reakcję. Nie oznacza to, że polityk jest zupełnie pozbawiony prawa do ochrony dobrego imienia. Zawsze

---

<sup>43</sup> Zob. Jerusalem przeciwko Austrii, orzeczenie z 27 lutego 2001 r., I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 129.

<sup>44</sup> Zob. Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii, orzeczenie z 19 czerwca 2003 r., skarga nr 49017/99, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1083–1087; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 247–261.

jednak, jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, kwestia zakresu ochrony musi być rozważana w konfrontacji z wartością, jaką ma otwarta debata publiczna. Przy tej okazji Trybunał stwierdził także, że w przypadku opinii, która nie jest osądem, nie można się od dziennikarza domagać dowodu prawdy, taki dowód byłby bowiem niemożliwy do przeprowadzenia. Identyczne stanowisko zajął Europejski Trybunał, rozpoznając sprawę wiedeńskiego dziennikarza Lingnesa, który opublikował dwa artykuły piętnujące jednego z polityków i krytykujące kanclerza Austrii. Stwierdzono wówczas, że wolna prasa stanowi najlepszy instrument pozwalający społeczeństwu zapoznać się z faktami i formułować opinie<sup>45</sup>.

Stanowisko zawarte w orzeczeniu dotyczącym Lingnesa powtórzył Europejski Trybunał z niewielkimi zmianami trzynaście lat później, stwierdzając, że polityk świadomie i w sposób nieunikniony wystawia się na ścisłą kontrolę zarówno ze strony dziennikarzy, jak i opinii publicznej, a przedmiotem oceny jest każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. W tej sytuacji polityk musi być bardziej tolerancyjny, zwłaszcza gdy sam publicznie składa deklaracje mogące wywołać krytykę. Jest on z pewnością uprawniony do ochrony dobrego imienia, nawet jeśli nie działa jako osoba prywatna. Zakres ochrony należy jednak rozważać w konfrontacji z wartością, jaką jest otwarta debata w sprawach publicznych i z zastrzeżeniem, iż wyjątki od zasady poszanowania wolności wypowiedzi muszą być wąsko interpretowane. Orzeczenia sądowe skazujące dziennikarzy za znieważenie należy oceniać z uwzględnieniem całości sprawy, łącznie z artykułem wchodzącym w grę i okolicznościami, w jakich został napisany<sup>46</sup>.

Swoboda debaty politycznej ma w opinii Trybunału specjalne znaczenie w społeczeństwie demokratycznym, zwłaszcza w kontekście wolnych wyborów. Władze mają obowiązek zachować właściwą równowagę pomiędzy ochroną wypowiedzi zagwarantowaną w art. 10 Konwencji i ochroną dobrego imienia tych, przeciwko którym postawione zostały zarzuty, a więc prawem, które będąc aspektem życia prywatnego jest

---

<sup>45</sup> Zob. Oberschlick przeciwko Austrii, orzeczenie z 23 maja 1991 r., A. 204; M. A. Nowicki, *Kamienie*, s. 376 i n.; *Europejski Trybunał*, t. 2, s. 1026–1028; Lingnes przeciwko Austrii, orzeczenie z 8 lipca 1986 r., A. 103, skarga nr 9815/82, *Europejski Trybunał*, t. 2, s. 984–987.

<sup>46</sup> Zob. Oberschlick przeciwko Austrii, orzeczenie z 1 lipca 1997 r., RJD 1997-IV, skarga nr 20834/92, *Europejski Trybunał*, s. 1124–1126.

chronione w art. 8 Konwencji. Odnosząc się do sprawy Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce (orzeczenie z 6 kwietnia 2006 r.) Trybunał zauważył, że tylko bardzo poważne względy mogą usprawiedliwiać ograniczenie swobody politycznej. Zezwolenie na nie, tylko w indywidualnych przypadkach wpływałoby niewątpliwie negatywnie na ogólny stan poszanowania wypowiedzi w państwie. Trybunał dodał, że skazanie za wypowiedzi w prasie lub w radiu podczas kampanii wyborczej do parlamentu, w których to wypowiedziach zarzucono nadużycie władzy przez jednego z najpotężniejszych polityków w kraju musi mieć generalnie zniechęcający wpływ na swobodę wypowiedzi w debacie publicznej. Trybunał wskazał, że wśród czynników wymagających uwzględnienia przy ocenie proporcjonalności ingerencji jest również natura i surowość wymierzonej kary<sup>47</sup>.

Z treścią tego orzeczenia koresponduje stanowisko wyrażone w uzasadnieniu innej sprawy rozstrzyganej przez Trybunał w tym samym czasie, w którym stwierdzono, że nawet jeśli kara wymierzona autorowi nie ogranicza mu możliwości wypowiedzenia się, to jednak skazanie jest rodzajem cenzury mającej przekonać go, aby nie wdawał się w tego rodzaju krytykę. W kontekście debaty politycznej rodzi to zjawisko zniechęcenia dziennikarzy do udziału w dyskusji politycznej o kwestiach publicznie ważnych. Z tego tylko powodu może utrudniać prasie wykonywanie jej zadania, polegającego na informowaniu i kontroli<sup>48</sup>.

Odnosząc się do wolności wypowiedzi w kampanii wyborczej, Trybunał stwierdził, iż wolne wybory i wolność wypowiedzi – a w szczególności debaty politycznej, stanowią wspólnie fundament każdego systemu demokratycznego. Są ze sobą związane i wzajemnie się wzmocniają. Z tego powodu jest niezwykle ważne, aby w okresie przedwyborczym zapewnić swobodny przekaz wszelkich opinii i informacji. Trybunał podkreślił, że zasada ta obowiązuje zarówno w odniesieniu do wyborów lokalnych, jak i na szczeblu ogólnokrajowym. Zdaniem Trybunału, gwarancje proceduralne przysługujące stronom w specjalnym postępowaniu mającym zapewnić właściwe prowadzenie kampanii wyborczej przez zapobieganie naruszeniom praw osobistych kandydatów (które niewąt-

---

<sup>47</sup> Zob. Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce, orzeczenie z 6 kwietnia 2006 r., skarga nr 43797/98; M. A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006)*, „Palestra” 2006, nr 9–10, s. 243–244.

<sup>48</sup> Zob. Stoll przeciwko Szwajcarii, orzeczenie z 25 kwietnia 2006 r., skarga nr 69698/01, *ibidem*.



pliwie negatywnie wpływają na ich wynik) nie mogą być nadmiernie ograniczone z chęci szybkiego rozpatrzenie takich sporów<sup>49</sup>.

Trybunał kilkakrotnie podejmował problem wypowiedzi zniesławiających. Doszedł do przekonania, iż każdą z tego typu spraw należy rozważać w całości, biorąc pod uwagę stan faktyczny, łącznie z okolicznościami, w jakich doszło do sformułowania kwestionowanych wypowiedzi. Zdaniem Trybunału trzeba odróżniać bezpośrednią reakcję od działań i wypowiedzi podejmowanych po upływie pewnego czasu, szczególnie w sytuacji, kiedy reagujący został już przeproszony za wcześniejszą zniesławiającą wypowiedź<sup>50</sup>.

Trybunał zauważył, że komentarz polityczny może być sprowokowany przez kontrowersyjne działanie partii politycznej. Jednak nawet ostre sformułowania zawarte w takowym komentarzu są dopuszczalne i nie podlegają dowodzeniu w sposób wymagany przed sądem karnym. Nie jest zatem wymagane wykazanie prawdziwości zarzutu. Stopień precyzji wymagany do wykazania zasadności oskarżenia karnego w niewielkim tylko stopniu może zostać porównany z wymogami stawianymi dziennikarzowi, który wypowiada opinię w sprawie stanowiącej przedmiot ogólnego zatroskania. Komentarz bądź opinia mogą być uznane za przekraczające dopuszczalne granice, jeżeli nie mają podstaw w faktach<sup>51</sup>.

Trybunał zwrócił uwagę, że w sprawach o zniesławienie konieczne jest zachowanie równowagi między fundamentalnym prawem jednostki do swobody wypowiedzi a interesem demokratycznego państwa, aby prawa i dobre prawa innych były chronione<sup>52</sup>. Trybunał zauważył także – orzekając w innej sprawie – że art. 10 Konwencji nie gwarantuje swobody wypowiedzi bez żadnych ograniczeń, nawet przy informowaniu przez prasę o ważnych sprawach mających znaczenie ogólne<sup>53</sup>.

---

<sup>49</sup> Zob. Kwiecień przeciwko Polsce, orzeczenie z 9 stycznia 2007 r., skarga nr 51744/99; M. A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka – przegląd orzecznictwa (styczeń–marzec 2007)*, „Palestra” 2007, nr 5–6, s. 225.

<sup>50</sup> Zob. Wabl przeciwko Austrii, orzeczenie z 21 marca 2000 r., skarga nr 24773/94, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1013–1015.

<sup>51</sup> Zob. Unabhängige Initiative Informationsfielddal przeciwko Austrii, orzeczenie z 26 lutego 2002 r., skarga nr 28525/95; M. A. Nowicki (oprac.), *Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka. Wybór orzeczeń 1999–2004*, Zakamycze 2005, s. 1055–1057; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 171–177.

<sup>52</sup> Zob. Maronek przeciwko Słowacji, orzeczenie z 19 kwietnia 2001 r., skarga nr 32686/96, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1045–1046.

<sup>53</sup> Zob. Fuentes Bobo przeciwko Hiszpanii, orzeczenie z 29 lutego 2000 r., skarga nr 39293, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1008–1012; I. C. Kamiński, *Swoboda*

Przy okazji rozpoznawania sprawy wniesionej przez księżniczkę Karolinę, najstarszą córkę księcia Rainiera III, zarzucającą naruszenie art. 8 Konwencji przez publikacje zdjęć paparazzich, Trybunał stwierdził, że ochrona życia prywatnego ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju osobowości każdej istoty ludzkiej. Rozciąga się ona poza krąg życia prywatnego i ma także wymiar społeczny. Każdej osobie – nawet publicznie znanej – należy zapewnić możliwość uprawnionego oczekiwania, że jej życie prywatne będzie chronione. Trybunał starał się wytyczyć granicę między osobami pełniącymi funkcje publiczne oraz osobami powszechnie znanymi. Stwierdził, że „różnica między wybitnymi osobistościami współczesnego społeczeństwa oraz względnie publicznymi postaciami musi być wyraźna i oczywista, aby w państwie rządów prawa jednostka miała szczegółowe wskazówki co do swego zachowania”. Zauważono, że jednostka musi dokładnie wiedzieć kiedy, gdzie i w jakich miejscach pozostaje w sferze chronionej, a gdzie przeciwnie – może, a nawet musi oczekiwać ingerencji innych, zwłaszcza tabloidów. Przy rozważaniu ochrony życia prywatnego i swobody wypowiedzi należy ustalić czy opublikowane zdjęcia i artykuły były częścią debaty o sprawach wzbudzających ogólne zainteresowanie – czy też nie. Jakkolwiek swoboda wypowiedzi rozciąga się również na publikacje fotografii, to jest to – jak stwierdził Trybunał – jednak dziedzina, w której ochrona praw i dobrego imienia innych ma szczególne znaczenie. Przy publikacji takich fotografii częstokroć nie chodzi o rozpowszechnianie idei, ale obrazów zawierających bardzo osobiste lub nawet intymne informacje o osobie. Zdjęcia zamieszczone w tabloidach są często wykonywane w klimacie stałego niepokojenia jednostki, wywołującego poczucie zamachu na życie prywatne, a nawet – prześladowania. Publikacja zdjęć i artykułów, które mają zaspokoić ciekawość czytelników dotyczącą szczegółów życia prywatnego wybitnej osobistości nie można uważać za udział w debacie o sprawach publicznie ważnych, niezależnie od tego, że chodzi o osobę powszechnie znaną. W tych okolicznościach wymagana jest węższa interpretacja wolności wypowiedzi. Konwencja – także w odniesieniu do art. 8 – ma gwarantować prawa praktyczne i rzeczywiste. Odróżnić należy polityków pełniących funkcje oficjalne

---

*wypowiedzi*, s. 552–557. Wyważenie racji stron i ustalenie czy istotnie nie doszło w sprawie o zniesławienie do ograniczenia swobody wypowiedzi okazuje się w praktyce trudne. Zob. De Diego Nafria przeciwko Hiszpanii, orzeczenie z 14 marca 2002 r., skarga nr 46833/99; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 557–564.

od osób prywatnych budzących zainteresowanie społeczeństwa i prasy, np. z powodu przynależności do rodziny panującej, tym bardziej, gdy taka osoba prywatna nie pełni żadnej funkcji<sup>54</sup>.

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że w myśl art. 10 ust. 2 Konwencji niewiele miejsca pozostaje władzom krajowym na ograniczanie wypowiedzi politycznych lub dyskusji wzbudzających publiczne zainteresowanie. W demokratycznym systemie wszelkie działania i zaniechania rządu muszą być poddane ścisłej kontroli nie tylko ze strony władzy ustawodawczej i sądowej – lecz także ze strony opinii publicznej. Ze względu na dominującą pozycję rząd musi być powściągliwy w sięganiu po sankcje karne – zwłaszcza, gdy może inaczej reagować na bezpodstawne ataki i krytykę opozycji. Gdy w grę wchodzi nakłanianie do przemocy, władze przy ocenie potrzeby ingerencji w swobodę wypowiedzi korzystają z szerszego marginesu swobody. Trybunał wskazał, że art. 10 Konwencji obejmuje swobodę wypowiedzi artystycznych zapewniającą możliwość uczestnictwa w publicznej wymianie informacji i idei kulturalnych, politycznych i społecznych. Podkreślił także, że twórcy oraz osoby, które rozpowszechniają lub wystawiają dzieła sztuki biorą udział w wymianie idei i opinii istotnych dla demokratycznego społeczeństwa. Z tego faktu wynika obowiązek państwa polegający na powstrzymaniu się przed niepotrzebną ingerencją w ich swobodę wypowiedzi. Prasa ma obowiązek przekazywania informacji i idei dotyczących problemów politycznych. Ludzie mają natomiast prawo otrzymywać tego rodzaju informacje, nawet jeśli mają one charakter przykry. Agresywny ton niekoniecznie musi gloryfikować przemoc. Może być tylko ostrą intelektualną analizą opisywanego problemu. Wolność prasy – jak zauważył Trybunał – jest jednym z najlepszych środków ujawniania i formowania opinii na temat poglądów i postaw politycznych przywódców. Oczywiście prasa nie może przekroczyć przy tej okazji granic ustanowionych m.in. dla ochrony żywotnych

---

<sup>54</sup> Zob. von Hannover przeciwko Niemcom, orzeczenie z 24 czerwca 2004 r., skarga nr 59320/00, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 908–912; w przedmiocie prawa do prywatności zob. J. Sobczak, *Prawo do prywatności a wolność słowa i druku*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 2006, s. 152–178; J. Barciak, *Prawo do prywatności*, Warszawa 2004, passim; J. D. Sieńczyło-Chłabczyk, *Naruszenie prywatności*, szczególnie s. 220–259, 361–386; K. Motyka, *Prawo do prywatności i dylematy współczesnej ochrony praw człowieka. Na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, Lublin 2006, s. 221–267.

interesów państwa, takich jak bezpieczeństwo i integralność terytorialna<sup>55</sup>.

W najnowszym orzecznictwie, skłaniającym się w kierunku **realistycznego paradygmatu**, Trybunał poszukuje elementów składających się na wymóg „dobrego dziennikarstwa”<sup>56</sup>. Jest to – jak zwraca się w literaturze uwagę – odejście od modelu „wolnego rynku idei”, chronionego w sposób bezwzględny, a zaczerpniętego z amerykańskiej koncepcji prasy<sup>57</sup>, i podjęcie próby wypracowania modelu „publicznej przestrzeni politycznej”, która chroniona jest przez konwencję jedynie warunkowo. W ten nurt wpisują się orzeczenia, w których Trybunał zmierzał do odróżnienia publicznego znaczenia wypowiedzi od „publicznej ciekawości”, która nie wystarcza – zdaniem Trybunału – aby takową wypowiedź zaliczyć, nawet jeśli dotyczy osób powszechnie znanych bądź publicznych wydarzeń, do wypowiedzi mających publiczne znaczenie<sup>58</sup>. Trybunał podkreślił, że wypowiedź powinna zawierać „istotną komponentę” mającą publiczne znaczenie, a więc nie tyle ważne jest pole dyskusji, co waga wypowiedzi. Nawet jeśli kwestionowany tekst lub przekaz pojawia się w związku z wydarzeniami, których doniosłość nie może być kwestionowana, to sama wypowiedź wcale nie musi posiadać takiej cechy.

---

<sup>55</sup> Zob. Trzynaście spraw przeciwko Turcji, orzeczenia z 8 lipiec 1999 r., *Nowy Europejski Trybunał*, s. 982–985; Sener przeciwko Turcji, orzeczenie z 18 lipca 2000 r., skarga nr 26670/95, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1029–1033.

<sup>56</sup> Y. Galland, *Les obligations des journalistes dans la jurisprudence de la Cour européenne des droits de l'homme*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 2002, s. 856–873; I. C. Kamiński, „Obowiązki i odpowiedzialność” związane ze swobodą wypowiedzi a fenomen tabloidów, w: *Własność mediów, pluralizm informacyjny...*, op. cit., red. D. Bychawska-Siniarska, s. 125. W kwestii „dobrego dziennikarstwa” por. także J.-M. Larralde, *L'article 10 de la Convention européenne de droits de l'homme et la liberté de la presse*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 2007, s. 60–61; E. Dommering, *European Media Law*, Austin 2008, s. 47; E. Dreyer, *Observations sur quelques applications récentes de l'article 10 de la Convention européenne*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 2007, t. 71, s. 636–637.

<sup>57</sup> W. Waclawczyk, *Swoboda wypowiedzi politycznej w USA do roku 1918*, Toruń 2011, s. 379–615.

<sup>58</sup> Société Prisma Presse przeciwko Francji, skargi 66910/01 i 71612/01, decyzja z dnia 1 lipca 2003 r.; Leempoel & S.A. ED. Ciné Revue przeciwko Belgii, skarga nr 64772/01, wyrok z dnia 9 listopada 2006 r., <http://sim.law.uu.nl/sim/caselaw/Hof.nsf/e4ca7ef017f8c045c1256849004787f5/0b59ef190359ee90c125721e0033a22a?OpenDocument>; <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=972371&Site=COE>.

Wolność wypowiedzi wymaga wprawdzie, aby chroniąc imię innej osoby brać pod uwagę interes dziennikarza w przekazywaniu informacji o sprawach publicznie ważnych. Nie zwalnia to jednak dziennikarza od obowiązku przestrzegania podstawowych zasad etyki oraz prawa. Dziennikarz w swoich relacjach, opisując życie prywatne, nie może zmierzać do poniżenia kogokolwiek – także polityka – w oczach opinii publicznej<sup>59</sup>.

Trybunał od początku nie różnicował standardów wolności wypowiedzi w zależności od tego, w jakim środku przekazu zostały zaprezentowane. Nie ograniczał więc kontrolnej funkcji środków przekazu do prasy informacyjnej, lecz przyznawał ją także tabloidom. Z drugiej jednak strony nie zgadzał się z koncepcją, szczególnie mocno podnoszoną w polskiej publicystyce, że prasa sensacyjna nie może być traktowana równie poważnie jak prasa informacyjna. Gdyby tę tezę przyjąć za prawdziwą, wówczas pole wolności, a w zasadzie obszar nieodpowiedzialności prasy tabloidowej, czyli sensacyjnej, kierowanej do masowego czytelnika byłby znacznie większy od tego, który wytyczono dla „poważnych” środków społecznego przekazu. Tak więc sam sensacyjny charakter prasy nie daje jej większej wolności, ani też nie uzasadnia bardziej restrykcyjnego podejścia do jej przekazów<sup>60</sup>. W niezmiernie ważnym orzeczeniu Wielkiej Izby z dnia 10 grudnia 2007 r.<sup>61</sup> Trybunał

---

<sup>59</sup> Europejski Trybunał rozpoznawał sprawę z wniosku Enno Tommera, dziennikarza i edytora dziennika „Postimees”, skazanego prawomocnym orzeczeniem estońskiego sądu apelacyjnego (od którego wniesioną przez dziennikarza kasację oddalił estoński sąd najwyższy) za zniesławienie żony jednego z polityków estońskich (premiera tego państwa w 1990 roku). Zniesławienie miało nastąpić w pytaniu, jakie dziennikarz zadał swojemu interlokutorowi, w którym nazwał żonę tego polityka „wyrodną matką”, która ukradła męża innej kobiecie. Na tle tego stanu faktycznego Europejski Trybunał podkreślił, że pejoratywne określenia użyte w wypowiedzi przez pytającego dziennikarza nie były usprawiedliwione publicznymi racjami, nie wiązały się też ze sprawą w ogólnym znaczeniu. Dziennikarz mógł formułować sądy krytyczne, ale nie musiał wypowiadać krytyki przy użyciu ubliżających zwrotów językowych; sprawa Tammer przeciwko Estonii, skarga nr 41205/98, *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1035–1038; I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 193–200.

<sup>60</sup> Karhuvaara Iltalehti przeciwko Finlandii, skarga nr 53678/00, wyrok z dnia 16 listopada 2004 r., <http://www.srb.com/docs/Karhuvaara-v-Finland%20ECHR%2016%20Nov%202004.pdf>.

<sup>61</sup> Stoll przeciwko Szwajcarii, skarga nr 69698/01, orzeczenie z dnia 10 grudnia 2007 r., w: M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Wybór orzeczeń*, Warszawa 2008, s. 216–221. Sprawa dotyczyła ujawnienia przez dzienni-

stwierdził, że Konwencja ma gwarantować nie prawa teoretyczne lub iluzoryczne, ale praktyczne i skuteczne. Wskazał, że wolność prasy nabiera jeszcze większego znaczenia w okolicznościach, w których działalność państwa i jego decyzje pozostają poza kontrolą demokratyczną lub sądową, ze względu na ich poufną lub tajną naturę. Wskazując na sensacyjny charakter publikacji, która była przedmiotem orzeczenia zauważono, że dominującym zamiarem dziennikarza nie było informowanie opinii publicznej o sprawie mającej publiczne znaczenie, lecz „wywołanie” zbędnego skandalu. Trybunał wskazał, że sposób redagowania artykułów nie był adekwatny do wagi poruszonego problemu, co wynikało z sensacyjnego stylu tytułów i podtytułów oraz zdjęcia dyplomaty, przeciwko któremu artykuł był wymierzony.

Wolno przypuszczać, że Trybunał będzie poszukiwał w swych orzeczeniach standardów dobrego dziennikarstwa. Należy wątpić, aby dążąc do ich ustalenia zakwestionował swoje wcześniejsze tezy o roli, jaką mają wypowiedzi o charakterze politycznym, bądź odszedł od zróżnicowania informacji o faktach od przekazów zawierających oceny. Niezbyt prawdopodobne jest także, aby Trybunał w swych orzeczeniach zechciał uznać, że niepoważny, sensacyjny charakter wiadomości przekazywanych przez tabloidy zwalniał je od standardów dobrej roboty dziennikarskiej. Należy przyjąć, iż zarówno pole wolności prasy tabloidowej, jak i zakres obowiązków ciężących na dziennikarzach zatrudnionych w tej prasie, będą identyczne – w ocenie Trybunału – z tymi, jakie spoczywają na „poważnych”, informacyjnych środkach przekazu.

---

karza poufnego dokumentu o negocjacjach między Światowym Kongresem Żydów a bankami szwajcarskimi w kwestii odszkodowań dla ofiar Holocaustu za środki zdeponowane w bankach szwajcarskich. Dziennikarz został skazany przez sąd rejonowy w Zurychu na 800 franków grzywny. Rozpatrując sprawę, Trybunał stwierdził początkowo, większością 4 do 3 głosów, naruszenie art. 10 przez Szwajcarię, jednak po odwołaniu się przez Szwajcarię do Wielkiej Izby, ta większością 12 przeciwko 5, nie stwierdziła naruszenia art. 10 przez władze państwowe. Warto dodać, że Szwajcarska Rada Prasowa w swojej opinii podkreślała, że wolność środków przekazu nie może być podporządkowana interesom państwa, uznała jednak, że artykuł napisany został w nieodpowiedzialny sposób, przez co doszło do naruszenia standardów dziennikarskich.

---

**European standards of freedom of speech and the phenomenon  
of tabloids – from duty to responsibility**

**Summary**

The paper emphasizes that the European Court of Human Rights in Strasbourg has never differentiated standards of freedom of speech with regard to the medium used to present one's views. The Court has thus vested the controlling function mass media can play both to the quality press and tabloids. On the other hand, however, the Court did not agree with a concept that was particularly strong in Polish journalism, that the red tops cannot be treated as seriously as the quality press. If this concept were to be accepted, the freedom, or rather irresponsibility, of the tabloid or sensational press addressed at a mass reader would be significantly larger than the field of freedom defined for the 'serious' mass media. Therefore, the sensational character of the press does not provide it with greater freedom, nor does it justify a more restrictive approach to its coverage.



